Nr 87. Kraków, Sobota 2 Kwietnia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [illegible] do domu dopłaca się [illegible] hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. [illegible] poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Koło Polskie a rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 kwietnia.)

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. fr. Presse« przynosi wyjaśnienie do wiadomości dzienników polskich o zmianie polityki — Koła polskiego.

»N. fr. Presse« otrzymała informacye z kół polskich, że w Kole polskiem istnieje agitacya, by odstąpić od żądania przeprowadzenia rekonstrukcyi gabinetu Agituje za tem mniejszość. Wskazuje ona, że Koło p. jest jedynem stronnictwem w Izbie, które ma parlamentarnych ministrów, które więc przez rekonstrukcyę gabinetu nic nie uzyska, ale owszem może stracić.

»N. fr. Presse« dodaje, że usiłowania około rekonstrukcyi gabinetu są ostatnią próbą koalicyi. Za zamiarem też rekonstrukcyi gabinetu oświadczy się większość Koła

Sprawy austro-węgierskie.

Agraryusze czescy i parlament.

Praga (Tel. wł.) Odbyło się tu posiedzenie parlamentarnego klubu czeskiej partyi agrarnej. Tematem obrad było przesunięcie porządku dziennego obrad w Izbie posłów. Klub agrarny uchwalił energicznie zaprotestować przeciw temu u prezydenta Izby Dra Pattaia wychodząc z założenia, że tego rodzaju zmiana nie może być przeprowadzona bez poprzedniej uchwały przewodniczących klubów w Izbie posłów.

(Zmiana porządku obrad Izby polega na tem, iż rząd pragnąłby na pierwszem miejscu postawić sprawę pożyczki 182 mil. kor. Przyp. Red.)

Wstrzymanie procesów.

Budapeszt. (T. B.) Dzienniki z zadowoleniem konstatują, że liczne procesy prasowe, wytoczone przez rząd koalicyjny socyalistom i nacyonalistom zostały wstrzymane.

Obstrukcya w sejmie chorwac.

Zagrzeb. (T. B.) Wskutek obstrukcyi w sejmie, prowadzonej przez partyę prawa, postanowiono wczoraj tak długo nie zamykać posiedzenia sejmu, póki wnioski nagłe nie zostaną wyczerpane. Popołudniu kontynuowano debatę formalną w sprawie porządku dziennego, poczem przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem, przyczem ban dał obraz sytuacyi finansowej. — Izba przeszła następnie do dyskusyi nad wnioskami nagłymi. Pierwszy wniosek nagły w sprawie przedłożenia aktów o wydanie wiceprezydenta Izby Magdica, przewodniczący odrzucił a limine, oświadczając, że wniosek jest bezprzedmiotowy. Również drugi wniosek odrzucono, poczem ku ogólnemu zdziwieniu opozycya oświadczyła, że chwilowo cofa wnioski nagłe, gdyż nie widzi podstawy do przeprowadzenia poważnej dyskusyi. Oświadczenie to przyjęła większość ironicznymi oklaskami i okrzykami.

O 10·30 w nocy posiedzenie zamknięto. Nast. dziś.

Powstanie chłopów w Tessalii.

Berlin. (Tel. wł.). Do „Vossische Ztg." donoszą z Aten: W Tessalii panuje groźna sytuacya z pwodu powstania chłopów. W pobliżu Laryssy chłopi napadają na dwory, rabują je i palą. Chłopi zaatakowali też miasto Laryssę. Mieszkańcom miasta przybyło na pomoc wojsko, które udaremniło wysiłki atakujących chłopów.

Załogi wojskowe zostały zwiększone we wszystkich miastach, a pociągi kursują tylko pod eskortą żełnierzy. Wojsko pilnuje wsi zbuntowanych.

Walka z lordami.

Londyn. (T. B.) W izbie gmin premier Asquith oświadczył, że ma nadzieję, iż ogólna dyskusya nad rezolucyami w sprawie veta lordów będzie 4 bm. zamknięta. Dnia 5 b. m. rząd przedstawi rezolucye w sprawie terminu załatwienia budżetu na rok 1909/10.

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin w ciągu obrad nad rezolucyami w sprawe veta oświadczył sekretarz stanu spraw zagranicznych Churchill, że skoro rezolucye zostaną przyjęte, rząd bez względu na następstwa zażąda obrad nad budżetem. (Oklaski na ławach partyi rządowej). Rząd nie pozostanie w urzędzie jeżeli będzie mógł przyjąć, że uda mu się przemienić rezolucye w ustawy. Ponieważ lordowie użyli swego prawa veta, by przeciwstawić się prerogatywom korony i unicestwili prawa Izby niższej, jest rzeczą konieczną, by Korona i Izba niższa wspólnie postępowały, aby przywrócić równowagę w konstytucyi i raz na zawsze ograniczyć veto lordów. (Burzliwe oklaski na ławach partyi rządowej).

Dyskusyę odroczono do 4 b. m.

Rząd a przesilenie.

Londyn. (B. Reutera). Podczas gdy polityczna sytuacya zawsze jeszcze jest niewyjaśnioną, uważają ogólnie oświadczenie prezydenta ministrów Asquitha jako oznakę, że rząd jest zdecydowany przyspieszyć rozwiązanie przesilenia i że irlandcy nacyonaliści poprą przyjęcie budżetu, poczem w maju parlament zostanie rozwiązany

Proces Tarnowskiej.

Burza w Wenecyi.

Wenecya. (Tel. wł.) Od wczoraj szaleje tu gwałtowna burza, połączona z gęstą zamiecią śnieżną. Komunikacya ograniczona Gondole nie kursują Komunikacyę ułatwiają jedynie łodzie parowe i benzynowe.

Rozprawa Tarnowskiej rozpoczęła się z tego powodu ze znacznem opóźnieniem. — Oskarżonych przewieziono łodzią parową do gmachu sądowego.

Zeznania świadków.

Wenecya. (Tel. wł.) Przesłuchani wczoraj świadkowie nie zeznali nic decydującego. — Świadek Ozowska podnosi ciemne strony charakteru Tarnowskiego, chwali natomiast Perierównę.

Inżynier i dziennikarz Taburno z Petersburga zeznaje, iż uczciwe postępowanie Prylukowa zmieniło się z chwilą poznania Tarnowskiej. Swiadek wyraża się o oskarżonej wielce niekorzystnie. Zeznania świadka tego są nadzwyczaj skąpe. Taburno obawia się powiedzieć za wiele — jak oświadczył — z powodu nieprzyjemności na jakie może się narazić po powrocie do Rosyi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z 1 kwietnia)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej, mimo, iż brakło zamówień, tendencya była silna. Poszukiwanie kredytowych akcyi węgierskich i Laenderbanku było znacznie silniejsze. Akcye karpackiego Tow. naftowego poszły w górę. Węgierska renta poszła w górę o 15 hal.

Zdrowie papieża.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" donosi z Rzymu, że papież się przeziębił i przynajmniej przez tydzień musi pozostać w łóżku.

Otwarcie linii telefonicznej.

Wenecya. (Tel. wł.) Dzisiaj został oddany do publicznego użytku telefon Wenecya-Tryest-Wiedeń.

Wypadek z aeroplanem.

Petersburg. (T. B.) Aj. tel pet. donosi z Sosnowca, że spadł tam w wysokości 300 m. z powodu popsucia się motoru biplan z majorem Haikingiem i towarzyszem Obaj są ciężko ranni.

Bora.

Tryest. (T. B.) Szalejąca wczoraj w ciągu dnia bora przewróciła wiele osób, które odniosły przeważnie lżejsze obrażenia. Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 27 wypadkach.

Pola. (Tel. wł.) Szalejący tu borra poczynił znaczne szkody. Prace w fortyfikacyach wojskowych w Pola zostały zastanowione.

Wybuch Etny.

Catania. Wybuch lawy wzmaga się. Prąd lawy płynie z szybkością 30 metrów na godzinę i dąży ku Cisterna Regina, obok Borello.

Catania. (T. B.). Wybuch Etny trwa dalej. Masy lawy poruszają się nieco wolniej. W Catanraro odczuto wczoraj o godz. 8 wiecz. ponowne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Burze we Włoszech.

Medyolan. (Tel. wł.) W Medyolanie i w całych górnych Włoszech szaleją burze. Spadł też obfity śnieg.

Dania a Niemcy.

Berlin. (Tel. wł.) Duński poseł w Berlinie Donnersmark został przez rząd duński odwołany z powodu zatargu jaki wybuchł między Niemcami a duńskiem ministerstwem obrony krajowej.

Eksplozya w laboratoryum marynarki.

Paryż. (Tel. wł.) Nastąpiła tu eksplozya w laboratoryum technicznem marynarki. Skonstatowano, że powodem wybuchu był patron dynamitowy. Przypuszczają, że dokonano tu zbrodniczego zamachu na laboratoryum.

Wpływy berlińskie w Persyi.

Paryż. (Tel. wł.) Londyński korespondent »Echo de Paris« donosi, że rząd perski pragnie się uwolnić od opieki Anglii i Rosyi. Skarb państwa perskiego jest zupełnie wyczerpany. Rząd czynił liczne starania o pożyczkę, jednakże bezskutecznie. Dopiero w Berlinie ma Persya żądaną pożyczkę otrzymać.

Poseł niemiecki w Teheranie przedstawił ministrowi spraw zagr. ajenta Banku niemieckiego.

Przymusowa „pożyczka" w Persyi.

Tebris. (T. B.) Dla pokrycia wewnętrznej pożyczki ściągnięto przymusowo (!) od 10 kupców po 50.000 tomanów, a od 15 po 5.000. Kupcy domagają się kontroli wydawanych pieniędzy na potrzeby prowincyi Aserbeidżan.

Z chwili bieżącej.

W odpowiedzi „Nowej Reformie". Na rzeczowe stwierdzenie przez nas faktów w sprawie obrony praw polskich na Śląsku i połączonego z tą kwestyą użycia funduszów „Daru Grunwaldzkiego" — odpowiedziała „Nowa Reforma" wymyślaniami na „Głos Narodu", stosując zarazem do nas zapytanie publiczne, abyśmy rzecz jaśniej określili.

Nareszcie! Po tylu zapytaniach z naszej strony, co zrobiła „Nowa Reforma" ze swoją demokratyczną reformą wyborczą do gminy — co zamyśla zrobić z niezawisłymi żydami, nieuznającymi Koła Polskiego, a zasiadającymi w Wydziale polskiego stronnictwa demokratycznego — dokąd zmierza z tłumieniem uroczystości grunwaldzkich etc. etc. — na które to zapytania odpowiadała stale przez rok z górą aż nazbyt wymownem... milczeniem (!) — nareszcie dziś, raczył się ten gruboskóry organ c. k. demokratycznych patryotów obruszyć, spostrzegłszy się, że w swem demokratycznem tumanieniu opinii publicznej zbytnio przeholował, a zarazem znalazł się ktoś, kto tą fałszywą maskę obłudy demokratycznej zdarł z jego oblicza.

Możemy jednak „Nową Reformę" względnie sztab jej polityczny uspokoić, iż z konkretnymi faktami jego niebezinteresownej działalności patryotycznej niebawem, bo w jednym z najbliższych numerów „Głosu Narodu" wystąpimy.

W sprawie obulwarowania Wisły nastąpiło dziś o godz. 12 publiczne otwarcie ofert w Dyrekcyi ekspozytury dróg wodnych przy ul. Basztowej. Jak wiadomo, przed dwoma miesiącami odbyła się pierwsza rozprawa publiczna, którą jednak ze względu na zbyt krótki termin ministerstwo handlu unieważniło — poleciwszy rozpisać powtórną rozprawę ofertową. Do powtórnej licytacyi stanęło sześciu oferentów wyłącznie pod polskiemi firmami, gdyż tendencyą jest oddać te roboty tylko siłom krajowym w przedsiębiorstwo. Jak to zwykle jednak bywa, za firmami krajowemi występują tu i ówdzie obcy, przeważnie równorzędnie, a jedna nawet z firm polskich zawarła sojusz z Prusakiem!

Na ogół oferty dzisiejsze są daleko wyższe od ofert, które przedłożono podczas pierwszej rozprawy, a przedstawiają się następująco: 1) Eisenbahnbau u. Betriebs Gesellschaft z Berlina, oraz Uderski. Kurkiewicz i Krzyżagórski z Krakowa tylko na II los (podgórski) 3,765.498·58 K. 2) Dr Samohrd z Berna i Lud. Kaden z Krakowa: I. los — 4,635.413 K, II los 3,751.227 K. 3) Inż. Maślanka ze Lwowa I. los — 4,555.009·35 K, II. los — 3,618.255·52 K. 4) Rodakowski, Sosnowski i Zacharyewicz ze Lwowa: 4,538.333 kor. 42 hal. i 3,630.040 K. Better, Pirtel et Brausewetter z Krakowa: 4,600.425·06 K i 3,684.586·40 K, 6) Radca Wszeteczka z Krakowa i Rella Neffe z Wiednia: 4,600.425·06 K i 3,684.586·40 K. (podobnie, jak poprzednicy).

Ostateczne zatwierdzenie najtańszej oferty nastąpi d. 24 bm. prz z ministerstwo handlu w Wiedniu.

X. Dr LEOPOLD LENARD.

Nasza praca społeczna i narodowa.

II.

W najnowszej historyi narodu słoweńskiego odróżniać można dwie części: Odrodzenie narodowe i odrodzenie polityczne. Gdy duch narodowy w większej części u ludu słoweńskiego już był obudzony, potrzeba było jeszcze wiele lat, zanim się obudził także politycznie, zanim przeobraził się w państwie austryackiem czynnik polityczny, z którym się trzeba liczyć. Obudzenie polityczne narodu słoweńskiego rozpoczęło się pod hasłem reakcyi przeciw kierunkowi panującemu w inteligencyi słoweńskiej, tak samo jak odrodzenie narodowe rozpoczęło się pod hasłem reakcyi przeciw kierunkowi germanizacyjnemu w polityce austryackiej.

Ponieważ duch młodej inteligencyi słoweńskiej, wykształconej na uniwersytetach niemieckich objawiał się dla ludu najjaskrawiej swoją antyreligijnością, pojawiła się także reakcya przeciw temu najpierw, na tle religijnem. Religia tworzy dla Słoweńca nietylko formę zewnętrzną i jest nietylko wynikiem długotrwałego przyzwyczajenia, lecz stanowi treść jego życia. Ksiądz ma między ludem wpływ wielki i prawie nieograniczony. Przez cały szereg wieków był on jedynym inteligentniejszym człowiekiem, który żył z ludem i w większości pochodził także z ludu. Z natury rzeczy więc powstała przeciw antyreligijnemu prądowi wyrabiającej się inteligencyi reakcya, broniąca konserwatywnych zasad katolicyzmu. Walka zaczynała się w pismach, przeciwieństwa objawiały się w polemice literackiej; dopiero przed przeszło dziesięcioma laty zaś rozszerzył się ten ruch na kraj cały, przekroczył pierwotne granice i objął całokształt życia narodowego. Jako reakcya przeciw ekonomicznemu liberalizmowi powstał ruch chrześcijańsko socyalny i na szerokiej podstawie ludowo demokratycznej udało się połączyć ogromną większość ludności słoweńskiej w ściśle zorganizowane szyki.

Na początkach tego nowego społeczno-politycznego odrodzenia narodu słoweńskiego spotkamy dwóch znakomitych ludzi, którzy na zawsze pozostaną w pamięci wdzięcznego narodu. Pierwszy jest Dr Jakób Misia, książę biskup lublański, później kardynał i arcybiskup w Gorycyi. Do jego grobu na św. Górze, koło Gorycyi, pielgrzymuje naród słoweński jak do grobu świętego. Urodził się on w Styryi, na pograniczu ziem słoweńskich. Wychowaniec rzymskiego colegium germanium zachował na zawsze sympatyę do tego zakładu i, objąwszy rządy dyecezyi lublańskiej, zaczynał wysyłać do Rzymu najzdolniejszych kleryków, obsadził nimi ważniejsze posady i zreformował seminaryum. Był on trzeźwego i bystrego rozumu, szlachetnego serca. Choć pochodzenia chłopskiego, miał on formy obejścia zupełnie arystokratyczne; elegancki, spokojny, wielki dyplomata, sięgający myślą daleko, nigdy nie stracił równowagi ducha i szybko się zoryentował w każdej sytuacyi. Przedtem był kanclerzem biskupa w Gracu, gdzie się raz zapoznał z cesarzem, którego bezwzględne zaufanie posiadał przez całe życie. Za czasów X. Misii nie przyszło do ostrych starć między Słoweńcami i rządem krajowym, które po jego śmierci przybrały najostrzejsze formy, ale on przygotowywał i zakładał grunt, na którym się było można później zorganizować i rozpocząć walkę o byt narodowy.

Drugim szermierzem naszego odrodzenia społeczno-politycznego był Dr Antoni Machnicz, dawniej prof. teologii w Gorycyi, teraz biskup na wyspie Krk (Veglia) koło Istryi. Jest on dzieckiem biednego kamienistego Krasu (Karst) i w jego charakterze i działalności odbijają się wszystkie charakterystyczne cechy ludu zamieszkującego ten kraik. Ponieważ musi on prowadzić całe życie ciężką walkę o byt na nieurodzajnej ziemi, wyrobił się typ Kraszowca (mieszkańca Krasu) twardy, nieugięty, który się nie ustraszy żadnych przeszkód, oszczędny, rachujący we wszystkim.

Dr Machnicz zaczął wydawać w r. 1886 pismo naukowe p. t. „Rzymski katolik", które wychodziło 8 lat i silnie rozbudziło umysły. Tytuł pisma był jego programem. Najrozmaitsze kwestye społeczne, polityczne, literackie i t. d. roztrząsano tu ze stanowiska katolickiego. Rozprawy były głębokie, wszystko rozpatrywano zasadniczo. W literaturze słoweńskiej tak się jeszcze nie pisało. Było to coś zupełnie innego, jak patetyczna frazeologia patryotyczna, sentymentalne wiersze i naiwne powieści, które pisano dotąd. Tu była ogromna siła życiowa, było bogactwo myśli i głębokość rozumowania. Młodzież czytała i dysputowała Pamiętam jeszcze wielkie wrażenie, które na mnie robił „Rzymski katolik" i jak niecierpliwie oczekiwaliśmy każdego numeru. Wtedy byłem dopiero w niższych klasach gimnazyalnych. Nareszcie zakazały władze szkolne surowe czytania „Rzymskiego katolika", a my czytaliśmy tajnie dalej i dysputowaliśmy zawzięcie. Kilku moich kolegów zostało ukaranych karcerem za czytanie tego pisma.

„Rzymski katolik" omawiał wszystkie kwestye, które były na porządku dziennym. Surowo krytykował naszych literatów, czasami zbyt ostro i niesłusznie, często zaś miał racyę, w każdym razie wprowadził on pierwszy do literatury słoweńskiej krytykę opartą na zasadach filozoficznych i zwalczył bezideowy prąd sentymentalny. Także z zakresu socyologii wygłaszał zapatrywania, z których się teraz już we większości nie zgadzamy. Tak wyraził bardzo konserwatywne zapatrywania o kwestyi kobiecej, teraz zaś mamy w naszym programie równo-uprawnienie polityczne i społeczne kobiet z mężczyznami. Napisał rozprawę przeciw prawu wyborczemu powszechnemu, teraz zaś jesteśmy najgorliwszymi zwolennikami cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego. Ale wbrew różnym korekturom pozostał w zasadzie program, który rozwinął „Rzymski katolik", podstawą działalności i organizacyi stronnictwa narodowego lub ludowego.

Także X. Dr Machnicz zajął w sprawie słowiańskiej st[illegible]nie odmienne od tego, jakie [illegible]ało między Słoweńcami. W szer[illegible]aw dowiódł on zupełnie, iż płonne [illegible]wy z powodu tak zwanego prądu moskalofilskiego, podkreślił energicznie ważność kwestyi polskiej dla całego słowiańs[illegible] i zwrócił tym sposobem umysły na stronę polską.

Przeciw Machniczowi rozpoczęli postępowcy walkę ze wszystkich stron; ośmiewano go i wymyślano mu najgrubszymi wyrazami. On zaś odpowiadał w ten sposób, że wszystkie napaści przedrukowywał kolejno na okładce swojego pisma. W piśmie zaś samem prowadził pracę dalej i rozwijał swoje idee. Z pism przeszła walka wkrótce do życia publicznego i zorganizowało się stronnictwo oparte na zasadach „Rzymskiego katolika", do których później X. Dr Krek dodał jeszcze szczegółowy program chrześcijańsko-socyalny. Na czele tego stronnictwa stoją od jego początku Dr Susterszic i Dr Krek.

Sejm kobiecy.

Wiedeń, 30 marca.

(*Ma*). Kobiety obradują! Z całej Austryi zjechały się do Wiednia przedstawicielki i pionierki katolickiego ruchu kobiecego, by radzić o kwestyach kobiecych. Nie o „kwestyi kobiecej" w rozumieniu sufrażystek londyńskich lub feministek warszawskich. „Pierwszy wiec katolickich kobiet Austryi" — nie przypomina niczem burzliwych, namiętnych i śmiesznych mityngów kobiet tak zw. „postępowych". Kongres to naprawdę kobiecy, i temat referatów i ton dyskusyi jest ściśle kobiecym. Radzące — w hotelu „Post" kobiety obchodzą rzeczywiste kobiece troski zajmuje je kwestya służących; sprawa zarobkowania kobiecego, przygotowywanie do „zawodu" macierzyńskiego, sprawa wychowania dziewcząt i t. p. Wysokie, społeczne i estetyczne ujęcie tych kwestyi nadaje im znaczenie ogólno socyalne. „Kwestya kobieca" na kongresie wiedeńskim przedstawia się też jako część ogólno społecznych zagadnień. Nad rozwiązaniem tej kobiecej części pracować winni wszyscy, najwięcej jednak zdziałać mogą same kobiety. O nie tu bowiem chodzi.

Organizacye katolickich kobiet istnieją w Austryi od niedawnych czasów. W ostatniem dwudziestoleciu powołała je do życia w Wiedniu silna wola Dra Luegera. Wielki trybun ludowy miał w kobietach najpilniejsze słuchaczki i najgorętsze zwolenniczki. Dr Lueger stawiał kobietę wysoko i przeznaczał jej w rodzinie i społeczeństwie, odrodzonem chrześcijańsko-socyalnie, owo wyjątkowe stanowisko, jakie niestety dzisiaj kobieta utraciła. Ale bo też Dr Lueger wychował się pod okiem jednej z największej kobiet-matek, bo jako dziecko ocalał od śmierci dzięki ofiarnej troskliwości swej siostry, małej „Peperl", która zaraziwszy się od niego szkarlatyną — umarła — bo do końca życia miał przy se-

bie kochające serca dwóch cichych sióstr, Róży i Hildebrandy, które widziały cel swego życia przy boku ukochanego brata... — Dobrze zrobił pierwszy kongres katolickich kobiet, że publicznie uczcił przez wieniec nagrobkowy pamięć matki Luegera. Objawił się w tym kroku hołd dla kobiety—jako matki i wychowawczyni, która dała ludowi katolickiemu wielkiego syna.

Wśród przeszło 300 uczestniczek kongresu nie brak także Polek, acz w niewielkiej liczbie. Hr. Wanda Dębicka, i pani Abrahamowiczowa i kilka innych pań z Krakowa biorą udział w obradach, gorący propagator ruchu kobiecego, arcybiskup Teodorowicz nadesłał telegram z życzeniami. Zdawałoby się z tego, że w Galicyi nie wiele się robi. — A przecież odnośnie do Krakowa — jest to absolutna nieprawda. „Związek katolickich niewiast“ w przeciągu czterech czy pięciu lat istnienia rozwinął w Krakowie wyjątkowo żywą działalność, a pp. Turska i Straszewska nie ustępują w talencie organizacyjnym hrabinie Zichy-Metternichowej, hr. Walterskirchen, hr. Waldsteinowej lub innym przywódczyniom z Wiednia. W Krakowie istnieje czytelnia i prawdziwe seminaryum kobiece w „Związku niewiast“, wygłasza się odczyty, zajmuje się wychowaniem dziewcząt, istnieje rodzaj bursy dla słuchaczek uniwersytetu, troszczy się o utrzymanie licznych ochronek, tanich kuchni i herbaciarń. Osobno podnieść trzeba opiekę nad sługami, najwzorowszą w całej Austryi, dzieło grupy pań z zasłużoną prezesową „Tow. św. Zyty“ p. Rychłowską na czele. Szpital dla służących, przytułek na starość i na czas bezrobocia, szkołę kucharską, misyę kolejową, czytelnię — nawet własny organ posiada krakowskie „Tow. św. Zyty“! Kobiety krakowskie nie potrzebują się wstydzić na kongresie wiedeńskim.

W niemieckich krajach Austryi organizacye kobiece są więcej rozpowszechnione, w Czechach np. liczą 13.000 członkiń, w Wiedniu istnieją we wszystkich dzielnicach, w Styryi rozporządzają budżetem 10-tysięcznym itd. Obecnie powstają coraz to liczniejsze związki i łączą się w krajowe organizacye, by w centrali wiedeńskiej znaleźć następnie naczelny organ związkowy.

Na kongresie panuje ton poważny i rzeczowy, daleki od dyletantyzmu. Dość powiedzieć, że referaty objęli teoretycy w kwestyi kobiecej, jak O. Rössler T. J., X. Ernest z Monachium, Dr Fleischer z Berlina i t. p. Pani Theimer mówiła wczoraj o zarobkowaniu kobiety. W r. 1900 należało 6 milionów kobiet (44 prc. wszystkich kobiet) w Austryi do pracownic zawodowych. Z tej cyfry zatrudnionych było w rolnictwie 4¼ milionów, w przemyśle ¾, w handlu i komunikacyach ¼, w wolnych zawodach ¾ miliona. W porównaniu ze stanem z roku 1890 zauważyć się daje wzrost procentu kobiet w przemyśle (o 1 prc.), w w handlu (o 20 prc.), a przedewszystkiem w zawodach wolnych (o 30 prc.), jak w nauczycielstwie i urzędnictwie, a ubytek w rolnictwie. Zarobek kobiet jest różny. Są kontorystki (skł[illegible] 20 kor. miesięcznej „pensyi“, [illegible]i muzyki z głodowemi remuneracya[illegible]ystki i literatki — bez chleba, urzędnicz[illegible] pracujące po 14 godzin na dobę (jak przy kolejach). Lepiej jest w rolnictwie, dobrze w przemyśle. Charakterystyczne jest, że kwalifikowanych robotnic jest coraz mniej w przemyśle, podobnie w zawodach kobiecych, w krawiectwie, w prasownictwie i w pralniach.

Kongres uchwalił domagać się utworzenia państwowego utworzenia biura pośrednictwa pracy dla kobiet.

Obrady kongresu trwać będą do 2 kwietnia.

W obradach i organizacyach kokiet zauważyć się daje brak wszechstanowości członkiń. Związki kobiece nie mają wiele członkiń wśród robotnic lub kobiet z klasy średniej. Przeważa inteligencya i arystokracya. Zony rękodzielników nie garną się z ochotą do tych pań »z towarzystwa«.

Ale to wada początkujących organizacyj, gdy inicyatywa idzie od góry. Ruch kobiecy oprze się o masy kobiet, skoro tylko te zostaną pozyskane — dla myśli organizacyjnej.

Kraków—a Bank przemysłowy.

Posiedzenie Rady miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta zwołane zostało właściwie specyalnie dla powzięcia uchwały w sprawie przystąpienia gminy do Tow. akcyjnego p. t. „Krajowy Bank przemysłowy król. Galicyi i Lodomeryi z W ks. Krakowskiem“.

Rzecz sama z góry była już przesądzoną. Jak to bowiem wczoraj donieśliśmy, sekcya skarbowa uchwaliła w całości rezolucyę przystąpienia do tego Banku w formie, w jakiej imieniem tejże sekcyi przedłożył Radzie m. referent, prezydent m. Dr Leo. A w dzisiejszej Radzie panują tak świetne a zarazem wygodne stosunki, iż, jeśli sekcya z czemś gotowem przyjdzie — temsamem rzecz ta staje się nietykalną świętością dla całej Rady. To też podziwialiśmy wczoraj rozbrajającą szczerość pod tym względem r. m. Grossa, który zupełnie słusznie domagając się, aby gmina m. Krakowa za swój pieniądz otrzymała przed przystąpieniem swem gwarancyę udziału w zarządzie Banku, zaznaczył, iż wniosku w tej mierze stawiać nie chce. Byłby on bowiem czczą demonstracyą, gdyż i tak wie, że jak pan prezydent nie będzie chciał czegoś, to i tak Rada nie uchwali (sic!), choćby to było złotem samem. (Stwierdzenie to przyjął naturalnie p. Leo z rozpromienionem obliczem do wiadomości).

Prezydent Leo, jako referent samej sprawy przytoczył na wstępie całą, znaną już wszystkim, historyę Banku. Co do wysokości udziału stwierdził, iż w miejsce grupy ks. Lubomirskiego, kapitaliści prywatni mają dostarczyć 900.000 kor., a resztę gminy Kraków i Lwów. Krakowscy kapitaliści zdeklarowali już sumę 100.000 kor., jak oświadczył Dr Leo — a jak go r. Dattner swym „zwischenrufem“ poprawił, podobno już 150 tysięcy kor. (Naturalnie p. Dattner może najlepiej o tem wiedzieć). Resztę brakującej sumy (do 2 milionów ks Lubomirskiego względnie 1.900.000 kor.) t. j. około 1.000.000 kor. mają zdeklarować Lwów i Kraków. Udział gmin tych atoli może być większy niż po pół miliona, gdyby subskrypcya kapitalistów prywatnych nie dopisała. Dlatego w rezolucyi uchwalonej przez gminę powiedzianem jest, iż udział gminy m. Krakowa wynieść ma maksymalnie 1 milion kor. To samo odnosi się i do Lwowa.

Co do udziału w zarządzie Banku i wpływu w tej instytucyi — kwestya ta nie jest stanowczo postanowiona, przez co musi budzić uzasadnione obawy. Rada m. bowiem wyraża tylko życzenie, aby prezydent dołożył wszelkich starań, by Wydział kraj. przyznał miastu Krakowowi odpowiedni udział. W ten sposób gmina składając na wspólnym ołtarzu ewentualnie 1 milion kor. nie może nawet żądać mandatu dla siebie w zarządzie Banku.

Pod tym względem r. Gross miał zupełną racyę, iż my musimy być zawsze zależni od rozmaitych jego marszałkowskich mości, i zdawać się na to, aż nasz Wydział raczy kogoś powołać do zarządu, podczas gdy myśmy powinni mieć prawo wyboru delegata takiego, jakiego nam się podoba.

Rezolucye postawione przez referenta Dr Leo, a następnie po dłuższej dyskusyi jednomyślnie uchwalone (z wyjątkiem r. m. Grossa i Starzewskiego) brzmiały następująco:

1) Gmina miasta Krakowa przystępuje do Towarzystwa akcyjnego pod tytułem „Krajowy Bank przemysłowy król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. krakowskiem jako akcyonaryusz — z udziałem maksymalnie 1,000.000 koron.

2) Upoważnia się prezydenta miasta do przeprowadzenia w tym celu pertraktacyi i do zawarcia ewentualnej umowy z Wydziałem krajowym.

3) Rada miasta uprasza prezydenta o dołożenie wszelkich starań, aby Wydział krajowy przyznał miastu Krakowowi odpowiedni udział w kapitale akcyjnym i odpowiednią reprezentacyę w Radzie nadzorczej Banku przemysłowego, oraz odpowiedni wpływ na organizacyę filii Banku przemysłowego w Krakowie, jak również odpowiednią reprezentacyę w miejscowym komitecie nadzorczym tej filii.

4) Do podpisania aktu subskrybcyjnego, oraz ewentualnego układu z Wydziałem krajowym w imieniu miasta Krakowa upoważnia się obok prezydenta miasta radców miejskich: Jana Kantego Federowicza i Dra Juliana Gertlera, względnie w razie zachodzącej przeszkody ze strony jednego z nich Henryka Schwarza i Dra Bronisława Guńkiewicza.

5) Uprasza się prezydenta miasta, aby po zawarciu układu z Wydziałem krajowym przedłożył w porozumieniu z sekcyą skarbową odpowiednie wnioski co do uzyskania kapitału potrzebnego na lokacyę w akcyach.

W dyskusyi zabierali głos: r. m. Gross, który podniósł wiele rzeczowych momentów, znanych naszym czytelnikom z „kroniki tygodniowej“ — a które były powtórzeniem tego, co sam p. poseł napisał w swym „Tygodniku“. Rzecz sama niestety spóźniona, gdyż krytykę tę należało przeprowadzić przed uchwałą sejmową w sprawie Banku przemysłowego. Ponieważ atoli Dr Gross zamieścił w swem omówieniu kilka przejrzystych aluzyi, a które potrzebują komentarza na szerszem podłożu — dlatego sprawą tą zajmiemy się jeszcze osobno, dając Czytelnikom naszym pogląd na właściwą platformę, w pierwszym rzędzie polityczną, a potem ekonomiczną (niestety), na której buduje się przyszły kraj. Bank przemysłowy.

Zabierał również głos p. Bandrowski, który naiwnie zastrzegł się z góry, iż na tych sprawach się nie zna, co mu nie przeszkadzało jednak wylać całego szeregu nieudolnych frazesów, o pomstę do nieba wołających z racyi ich fachowości i znajomości życia gospodarczego w kraju naszym. (Zaiste, jak na kandydata do fotelu prezydyalnego, wcale to nie polecająca kwalifikacya).

Sprawa obchodów narodowych.

Następnie uchwaliła Rada m. wysłać Dra Adama Doboszyńskiego, jako delegata Krakowa na uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Puławskiego w Waszyngtonie.

Na wniosek sekcyi skarbowej i szkolnej Rada uchwaliła: 1. Do komitetu Tow. Muzycznego, zajmującego się urządzeniem obchodu Szopenowskiego wydelegować Dra Szarskiego, Juliana Nowaka i Wasunga; 2. Na uroczystość odstąpić salę w teatrze miejskim i przyczynić się do kosztów urządzenia uroczystości kwotą 1000 K pod warunkiem, że Tow. urządzi jeden popularny koncert Szopenowski.

Nowy radca m.

Przy końcu posiedzenia uchwalono powołać w skład Rady adwokata Dra Tadeusza Federowicza w miejsce ś. p. Aleksandra Sulikowskiego.

Wielki Kraków.

Dzień dzisiejszy stanowi niezawodnie ważną datę w dziejach naszego miasta. Nienaturalne szranki, krępujące od lat tylu rozwój i rozrost Krakowa, padną nareszcie, i stara stolica przygarnie pod swoje skrzydła całe nowe dzielnice, które zdawna ku niej grawitują, a których zielony pierścień opasywał ją dotychczas jakby wrogim i obcym łańcuchem.

Padły zatem ostatnie zapory i Kraków ma zostać Wielkim, przynajmniej co do obszaru. Oby to powiększenie wydało najbujniejsze owoce, aby polski i katolicki ten gród, spotężniał i wzmógł się w sile materyalnej i moralnej pod znakiem Orła Białego i Krzyża.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Franciszki z P.; pojutrze w niedzielę Ryszarda.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 16; zachód przypada o godz. 6 minut 10; długość dnia godzin 12 minut 54.

Kraków, dnia 1 kwietnia.

Wielki Kraków. W dniu dzisiejszym wchodzi w życie ustawa o przyłączeniu gmin podmiejskich do Krakowa. Z tego powodu wydały władze szereg odnośnych zarządzeń. I tak Magistrat ogłasza: Z dniem dzisiejszym ustaje w miejscowościach do Krakowa przyłączonych urzędowa działalność władz państwowych i autonomicznych właściwych dotąd dla tych gmin. Załatwienie spraw administracyi politycznej, które dotąd w tych terytoryach wykonywały starostwa w Krakowie i Podgórzu, przejdzie na magistrat m. Krakowa, jako władzę polityczną I instancyi.

Dla terytoryów przyłączonych zaprowadza się z dniem dzisiejszym prowizorycznie osobny IV Komisaryat obwodowy, który będzie miał biuro w domu gminnym przy ul. Poselskiej 8.

Oglądacze zwłok. Magistrat powierza z dniem dzisiejszym prowizorycznie funkcye oglądacza zwłok w gminach: Łobzów, Nowa Wieś, Krowodrza, części Prągnika Białego, Czerwonego i Olszy przyłączonych do Krakowa Dr Stanisławowi Gólskiemu, lekarzowi zamieszkałemu w Krakowie, ul. Basztowa L. 17; w gminach Dębniki, Zakrzówek, Czarna Wieś z Kawiorami, Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec Dr Bolesławowi Komorowskiemu, lekarzowi zamieszkałemu w Półwsiu Zwierzynieckiem, ulica Lelewela L. 6; w gminach Grzegórzki, Piaski Dr Franciszkowi Bernacińskiemu, lekarzowi zamieszkałemu w Krakowie, ul. Bonerowska L. 2.

Do tych zatem lekarzy, jako oglądaczy zwłok, obowiązane będą interesowane strony zgłaszać się po wydanie świadectw oględzin pośmiertnych.

Nowe ekspozytury policyjne. Dziś wchodzą w życie nowe ekspozytury policyjne w gminach świeżo do Krakowa przyłączonych. — Eskpozytury te jednakże dzisiaj jeszcze nie funkcyonują, albowiem lokale, w których się mieścić mają, nie są jeszcze odpowiednio przygotowane.

Urzędowanie w ekspozyturach trwać będzie od godz. 8—11 przed południem i od 3—6 po południu. Do zakresu działania ekspozytur należać będzie przyjmowanie meldunków z rejonów wyznaczonych każdej ekspozytnrze. O adresach atoli mieszkańców Wielkiego Krakowa będzie można informować się tylko w dyrekcyi policyi przy ul. Mikołajskiej, jak się to działo dotychczas.

Do pomocy ajentom policyjnym, wyznaczonym na poszczególne ekspozytury, dodane są posterunki żandarmeryi a nie żołnierze policyjni, których liczba na Wielki Kraków jest za mała.

Portyera ustanowił Magistrat w gmachu głównym przy wejściu od placu WW. Świętych dla informowania stron o rozkładzie biur i czynności wydziałów Magistratu. Portyer pełnił będzie służbę od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Ustanowienie z dniem dzisiejszym portyera w Magistracie — to widoma oznaka... że wszedł w życie Wielki Kraków.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Wczoraj wieczorem arcyksiążę wydał w sali Saskiego hotelu obiad, w którym wzięło udział 31 zaproszonych gości, między nimi prezydent Wiktor Hausner, delegat Dr Fedorowicz i prezydent miasta Dr Leo. Wśród wojskowych w obiedzie wzięło udział 12 jenerałów.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem odbędzie się obiad na 32 osób.

Z okazyi pobytu arcyksięcia w Krakowie odbywa się codziennie uroczysta zmiana warty przy dźwiękach muzyki wojskowej. Przed tymczasowym mieszkaniem arcyksięcia dniem i nocą dwaj szeregowcy tutejszych pułków odbywają wartę.

Na dzisiejszy obiad u arcyksięcia Fryderyka w hotelu Saskim zaproszeni są oprócz generalicyi — X. biskup Nowak, Eks. hr. Tarnowski, radcy dworu Wędkiewicz i Riehl, oraz dyrektor policyi Flattau. Obiad odbędzie się o godzinie 7 wieczór.

Dzisiaj przed południem odbyły się w dalszym ciągu narady generalicyi w sprawach wojskowych pod przewodnictwem arcyksięcia.

O godzinie 1 w południe nastąpiła — podobnie jak wczoraj uroczysta zmiana warty na odwachu w Rynku głównym przy dźwiękach muzyki.

Wpadli w swoje własne sidła. Czwartkowy numer „Naprzodu“ przynosi notakę, w której czytamy, iż na Prądniku Czerwonym niejacy: Malina i Gawiok napadli na roznosicielkę „Naprzodu w celach rabunku, przyczem Malina wołał na swojego kamrata: „ty bij ją w oczy, a ja chwycę za kieszeń“ (w krórej miała pieniądze zebrane za prenumeratę) i tylko dzięki temu, że właśnie zjawiło się na miejscu kilku kolejarzy, powracających ze służby, nie udał się im napad.

Organ socyalistyczny dodaje, że „wypadki takie zdarzają się w tamtych stronach nie po raz pierwszy“.

Wiadomość ta dziwnie brzmi w ustach tego pisma. Wszak wiadomo, że Prądnik Czerwony jest naprawdę „czerwony“ i partya socyalistyczna ma tam jedną z najsilniejszych placówek. Jesteśmy przekonani, że Malina i Gawiok, to wyborcy i członkowie „bojówki“ z pod sztandaru „Naprzodu“ — a napad na roznosicielkę tego organu „przez własnych czytelników“ — był tylko wynikiem pomyłki co do osoby. W każdym razie towarzysze ci i czytelnicy „Naprzodu“ zdali świetnie egzamin partyjny, a partya powinna być raczej dumną, że „nauka ich nie poszła w las“.

W sprawie budowy nowego dworca kolejowego. Wczoraj zebrała się komisya ekspropryacyjna w Krowodrzy, celem wywłaszczenia gruntów pod budowę nowego dworca kolejowego. W komisyi brali udział: inspektor Kraus, Dr J. Hardschin, geometra W. Werner, sędzia Dr Kukiel, wreszcie adwokaci jako zastępcy stron prywatnych. Komisya została odroczoną ze względów formalnych, podniesionych przez zastępców stron prywatnych. Odroczenie to spowoduje pewną zwłokę w definitywnem załatwieniu sprawy.

Pożegnanie p. inspektora Spisa. Zebrane w dniu 31 marca nauczycielstwo gmin podmiejskich przyłączonych obecnie do Wielkiego Krakowa, w gmachu starostwa, po pożegnaniu p. delegata Laskowskiego i przedstawieniu się panu prezydentowi Leowi, żegnało serdecznie długoletniego swego inspektora Józefa Spisa. Inspektor Józef Spis serdecznością swoją, z jaką się odnosi do wszelkich spraw tyczących się nauczycielstwa, jakoteż taktem i wyrozumiałością, zdobył wielką i prawdziwą sympatyę, to też zgromadzone nauczycielstwo przez usta jednej z długoletnich nauczycielek żegnało go w krótkich, ale serdecznych słowach.

Następnie zebraną między sobą sumę stu kilkudziesięciu koron ofiarowało nauczycielstwo na Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli imienia Józefa Spisa.

40-godzinne nabożeństwo. W sobotę rozpocznie się w kościele XX. Pijarów ku czci Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny 40-godzinne nabożeństwo o godzinie 6 rano. W sam dzień uroczystości przybędzie na zakończenie X. biskup Nowak.

Śluby. Wczoraj o godz. 12-tej odbył się w kościele OO. Reformatów ślub hrabianki Maryi, córki Stanisława i Maryi z Czarnomskich Wodzickich, z p. Zygmuntem Michałowskim, synem ś. p. Zygmunta i Maryi z Popielów. Błogosławieństwa młodej parze udzielił infułat kapituły ołomunieckiej X. Adam hr. Potulicki.

W dniu 29 marca odbył się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej ślub p. Ludwika Fortuny, oficyała sądowego z p. Wandą Makowską.

Odczyty Jellenty. Staraniem Ak. Koła Art. Miłośników Dramatu Klas. odbędzie się w Uniw. w sali Kopernika (II. piętro) cykl odczytów Cezarego Jellenty pod tytułem „Arcydramata Romantyzmu“. We wtorek 5 b. m. „Manfred“ Byrona, we czwartek 7 b. m. „Axel“ hr. de Villiers de l'Isle Adama, w piątek 8 b. m. „Kuszenie św. Antoniego“ Gustawa Flauberta.

Początek odczytów o godz. 7-mej wieczorem. Bilety w cenie 1 K i 2 K., dla akademików i studentów o połowę taniej, nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, linia A-B, oraz przy wejściu na salę.

P. Tarczyński, Polak-Amerykanin, o którego pobycie w Krakowie niedawno donieśliśmy, wy-

Pogadanka literacka.

(Ciąg dalszy.)

Jest jeszcze w tej pierwszej pieśni „zdzielenie w łeb“ jakiegoś majstra, co rozchmielony zaczepił Zośkę, chrześniczkę Balcera — są opowiadania mieszczan i szlachty zagonowej o swych sprawach, — jest piękny obraz płonącego okrętu, — jest przepłynięcie równika:

Więc miejsce ono, by zmyłki nie było,
Pan Bóg gwiaździstym obręczem dał pobić.
Przyczem się sporo gwiazd złotych skru-
[szyło,
Bo w niebie młotem nie wiedzą jak robić.
Zamachnie taki się anielską siłą,
Zamiast gwóźdź zwolna klepać a sposobić..
Więc Bóg tym żużlem, by rzecz była wie-
[czna
Dał sypać drogę, co zowie się — mleczna.

Pomijam inne epizody, a zwracam uwagę na prześliczny opis chrztu nowonarodzonego dzieciątka. Księdza niema, więc chrzci je Horodziej, przepiękna postać starego włościanina, gołąb biały, co żył święcie“. Cały „naród“ przyodział się świąteczno na tą uroczystość. Gromadę naszą otoczyli zaciekawieni niezwykłym obrazem Francuzy, Włochy, Portugezy. Horodziej w płótniankę odziany podniósł dzieciątko w błękitne przestworza i prosił Chrysta, aby je swą ręką przeżegnał, bo to jest „tułacz nad tułacze“, bo pliszka w gnieździe ma lepsze posłanie. Ryknęły baby płaczem, ojców odjękły im głosy.

Aż rzecze drżącym głosem Symeona:

— Krzyżem ty staniesz, na drodze tej dzie
[cię,
Co będzie kośćmi naszemi znaczona,
Po cudzych ziemiach, gdy wiatr nas pomie-
[cie...
Bo się nierychlej nad nami dokona
To zmiłowanie, aż zorze nam trzecie
Zabłyśnie, które te wnuki obaczą
Nasze, lecz nie my! — Tu wszyscy zapłaczą.

Więc jak w kościele, kiedy monstrancją
Nad ludem wzniesie pleban od ołtarza,
Takie z tej siwej głowy blaski biją,
Taka z niej skucha idzie i przeraża,
A morze huczy swoją litaniją,
W której się wielki jeden jęk powtarza,
Jęk, co był słyszan od początku ziemi:
...Zmiłuj się, Panie, nad nami nędznemi!

Nareszcie ukazała się „obiecana“ ziemia. Pomimo trudów i męczarń podróży, radość zapanowała na okręcie. Emigranci nasi wierzyli, że na ich spotkanie, jak opowiadali agenci emigracyjni, wyjdzie... królowa angielska z kardynałem. Staruszka z gromady balcerowej wyciągnęła ręce...

...Ja ją przewitam, tę zorzę zaranną...
Ja do niej rzekę: ...O, jasna królowo!
Szli my do ciebie, żyjący tą manną
Łez, nędzą naszą!... Tę chatę lipową
Rzucilim! Z ławą tą... Z Najświętszą Panną,
Z jaskółczętami pod żytną posową...
Lny nieisprzędzione w komorach ostały
Na tych przęślicach.. Tak wichry nas gnały!

...Dzieciątka nasze pomarły z tej drogi...
W głodach, niespaniach i serca ciężkości
Szli my... Struchlały pod nami te nogi
Na cudzych ziemiach! twardych i te kości...
Pątniki sąśmy liche... Lud ubogi...
Goni nas światem strach, mrących z żało-
[ści...
Przygarnij ty nas, a daj nam otuchę!...
Jako do matki my!...

Okręt przybija — tłum się na ląd tłoczy,
ale zamiast królowej i kardynała

z nagła otoczy
Nas zewsząd wojsko. Lud patrzy zdumiały.
Dzieci w płacz. Baby wrzasły chórem: —
[Rety!
Oficer krzyknął: — Marsz! — błysły bagnety.

Tu koniec pieśni pierwszej. Ze streszczenia jej i licznych cytat można już dostatecznie poznać o co chodziło poetce, jaki nadała ton swemu opowiadaniu, jaki duch w niem panuje, w jakie formy przyoblekła swą wielką pieśń o tułaczce ludu, jakim wreszcie językiem przemawia. Wobec tego dalsze pieśni przebiegniemy prędko, choć one dopiero są ową Gehenną wygnania, do której wstępem była pieśń pierwsza.

W sam dzień Trzejkrólowy ruszyli emigranci w drogę z pieśnią: „Kto się w opiekę“. Szli z dobrą otuchą nie pytając dokąd. Ale już prawie na początku drogi przejął ich strach, bo spotkali kupę polskich bab z dziećmi, które z płaczem i rozpaczą opowiadały o tem „piekle żywem, o kraju Antychrysta“ — chłopów ich w „rudniku“ przycisło. Dreszcz przeszedł po skórze gromady, ale szła naprzód, aż zaszła do domu emigranckiego. Tu następuje cały szereg przygód przeważnie smutnych, a często wstrząsających. Lud czeka na komisyę, która grunta ma wydzielić i doczekać się jej nie może. Ma więc pan Balcer czas wśród licznych epizodów skreślić barwną charakterystykę naszego ludu i zapoznać nas bliżej z wybitniejszemi postaciami gromady. Sam narrator zakochał się w oczach Zukówny Jelenki, co była z Kurpiów, a rzecz wiadoma, że na żonę najlepsza Kurpianka — ale „dokoła bagniska dyszały tchem zaraźliwym z pożaru gorąca“, febra zaczęła czynić spustoszenia, a jedną z jej ofiar była Zukówna.

Nie dałem dziewki grześć w te długie rowy,
Które tam zaraz kopacze czynili —
Iż jak się zacznie czas taki morowy,
To ludzi strzęsie, by maku z badyli —
Ale jej wianek zwinąwszy u głowy
Poniosłem het precz sam, nim się spatrzyli,
I takem ziemi dał ją, i pochował...
Bom twardo oną niebogę miłował.

Mór dziesiątkował, a nie oszczędził i Prokurata, starego żołnierza polskiego. Czego nigdy nie czynił, jął spiewać żołnierskie piosenki, machał rękami i salutował, wreszcie

...z łoża skoczy
I zanim strażnik przytrzymać go zdoła,
Ostatnim marszem za progi gdzieś kroczy.
Raz, dwa... Raz... liczy; w tem chwieje się,
[bladnie
I z suchym trzaskiem czaszki w tył upadnie.

A kiedy poległ tak i gdy tak leży
Rozkrzyżowany pod niebios błękitem...
Nagle go słońce w pierś martwą uderzy
I promień kładzie na sercu odkrytem,
I błyszczy w one ostatnie momenty,
Jak krzyż po bitwie przez wodza zatknięty.

Paweł Sekura choć wyrwał się śmierci, jednak stracił mowę, jakby piorunem rażony. Szwaby wyniosły się na góry, palili ognie, kurzyli dymy. Radził to samo uczynić Przytuła, ale go zakrzyczano:

Ot, grzeszne gadanie.
Co ma być — będzie; co się ma stać —
[stanie.
Będę się śmierci umykał z pod kosy
Jak ta bylina z pod sierpa uwrotem,
A ona i tak ułapi za włosy;
Choćbym się grodził fortecą, nie płotem.
Śmierć raz sądzona. Więc niechaj się dzieje,
Co chce! — Niechta już wszystko zmarnieje!

Nareszcie przybyła komisya i tu mamy scenę wysoce charakterystyczną. Niemcy z góry wiedzieli, gdzie mają pójść, lud polski nie miał o tem pojęcia, ani sposób się było z nim dogadać. Ten chciał iść do Parany, ów do Kurytyby, inny do Igłaszowa (Iguassu), inni, gdzie siana w sam pas (Pampas), — ci pragnęli ziemi pod proso, tamci pod pszenicę, Pinczuk, gdzie dużo wody. Aż wyszły z kupy unity.

I rzeką: Dajcie nas, wielmożne pany
Tam, gdzie ze Rzymu jest słychać organy,

Jako nam było przyobiecowane.
Duch-ci w narodzie łaknący jest, chory...
Szkaplerze chcemy nosić poświęcane,
I pieśnie śpiewać, jak za dawnej pory.
Dziatki mieć chcemy chrzczone i chowane
Po polsku. Chcemy w kościoły, w klasztory...
Suplikacyi chcemy, litanii
Do przenajświętszej Panienki Maryi!

Od Narwi my są oporne... Od Buga,
Od Międzyrzecza, Sokołowa, Biały...
Jako tam ziemia szeroka i długa

jechał jeszcze przed świętami do Warszawy i Kalisza. Ponieważ wiele osób z różnych stron kraju zwraca się do nas z prośbą o wskazanie adresu p. Tarczyńskiego lub o załatwienie różnych spraw, za jego pośrednictwem, oznajmiamy, iż p. Tarczyński w najbliższych dniach powróci do Krakowa i zamieszka w hotelu Centralnym przy placu Matejki. Tam też będą się mogli zwrócić wszyscy interesanci.

„Żywy dziennik“. Jedną z atrakcyj „Żywego dziennika“ będzie współudział Dra Lucyana Rydla, który odczyta dwie legendy o królowej Jadwidze. Dyr. Roman Zawiliński wypowie artykuł pt. „Rodzice wychowani przez dzieci“.

„Żywy dziennik“ rozpocznie się o godz. 7 wieczorem.

Czy wyrodniejemy? W artykule pod tym tytułem prof. uniw. Dr Stanisław Ciechanowski omówi w „Żywym dzienniku“ zagadnienie zwyrodnienia fizycznego plemion, narodów i ras; doniosłość tego zagadnienia w bilansie społeczno-narodowym, podstawy, na których się w tym przedmiocie opierała nauka hygieny społecznej; następnie wspomni o materyałach do tej sprawy w Polsce; wreszcie rozpatrzy kwestyę, czy jest możliwe odrodzenie wyrodniejących plemion i jakie tego sposoby, oraz wskaże ten cel, mający na oku specyalne środki.

Feliks Nowowiejski, dyrektor Tow. Muzycznego w Krakowie powołany został na sezon letni na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry operowej warszawskiej. W czerwcu i lipcu p. Nowowiejski dyryguje w Krakowie koncertem szopenowskim i częścią wokalno-muzyczną obchodu grunwaldzkiego.

Konferencya francuska w Krakowie. P. Jan Dava z Paryża, wysoce uzdolniony redaktor i krytyk literacki, a prócz tego autor wielu utworów scenicznych, odbędzie w Krakowie dnia 5 kwietnia o godz. 5 popołudniu w Muzeum techniczno-przemysłowem prelekcyę na temat wpływu uczuć i miłości na życie i dzieła wielkich autorów. *(Le sentiment et l'amour dans la vie et les oeuvres des grands auteurs: Musset. (G. Sand-Chopin).*

Bilety w cenie 2, 1 korony i 50 halerzy nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego przy Linii A-B.

Sądzimy, że na ciekawą niezmiernie tą prelekcyę pospieszy umysłowy i literacki świat Krakowa.

Odczyty. Dnia 11, 12, 14 i 15 kwietnia staraniem Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. J. Kraszewskiego — odbędą się w gmachu uniwersyteckim odczyty p. Antoniego Potockiego, p. t. „Przegląd wartości literackich w Polsce z r. 1909“.

Prelegent mówić zamierza o kilkunastu wybitniejszych pracach z dziedziny powieści, krytyki, dramatu, satyry. Poruszy nazwiska Przybyszewskiego, Żeromskiego, Stan. Brzozowskiego, Adamowicza, Roya, Lemańskiego.

Dochód przeznaczony na stypendya dla kształcącej się młodzieży żeńskiej.

Tow. Weteranów wojskowych w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 2 popołudniu w swoim lokalu ul. Grodzka l. 32, „Święcone“ dla swoich członków i przyjaciół Towarzystwa.

Kradzieże w Muzeum. Donosiliśmy już przed kilku dniami o kradzieżach, które są na porządku dziennym w Muzeum techniczno-przemysłowem a raczej w czytelni Kursów im. Baranieckiego, pomieszczonej w gmachu muzealnym. Brak garderoby odpowiednio urządzonej, pozwala bezkarnie grasować niewyśledzonym złodziejom, którzy kradną z przedpokoju czytelni palta, zarzutki albo też rozmaite przedmioty z paltotów.

Wczoraj skradziono jednemu z obecnych w czytelni rewolwer z palta, innemu drogą papierośnicę. Ponadto ponawiają się kradzieże książek i pism z czytelni. Powiadomiona o tem policya wdrożyła dochodzenia, które dotychczas są bez rezultatu.

Zamach samobójczy staruszki. Wczoraj około godz. 10 wieczór, rzuciła się z wysokości II piętra 76-letnia Zofia Grubarczyk, zamieszkała przy ul. Powiśle l. 3. Przybyłe pogotowie ratunkowe po pierwszej pomocy, odwiozło denatkę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Jak się dowiadujemy, Grubarczyk będąc od dłuższego czasu chorą umysłowo zdradzała myśl samobójczą, wczoraj dopiero uśpiwszy czujność pilnujących ją domowników, potrafiła dokonać samobójczego zamachu.

Zatrucie wędlinami. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na Grzegórzki, gdzie zamieszkała tamże 40-letnia żona murarza Barbara Styczeń po spożyciu wędlin, zaniemogła wśród objawów zatrucia. Lekarz dyżurny po pierwszej pomocy odwiózł chorą do szpitala św. Łazarza.

Pobicie. 30-letniego Romana Składkiewicza, napadli wczoraj około godz. 12 w nocy nieznani z nazwiska napastnicy, zadając mu kilkanaście ran ciętych na plecach i głowie. Pogotowie ratunkowe po pierwszym opatrunku powierzyło go opiece domowej.

Aresztowanie włamywacza. Ubiegłej nocy do sklepu handlarza owoców przy ul. Bożego Ciała L. 20 włamał się jakiś złodziej, który skradł gotówkę w wysokości 70 K, prócz tego nieco towaru. Pod zarzutem dokonania tego włamania aresztowano 24-letniego wyrobnika Bolesława Mielnickiego, którego widziało kilka osób, jak krytycznej nocy kręcił się w pobliżu sklepu. Mielnicki do włamania i kradzieży się nie przyznaje.

Małoletni przestępcy. Na inspekcyę policyjną w dyrekcyi policyi przyprowadzono dziś przed południem dwóch małoletnich przestępców, 10-letniego Ludwika Królikiewicza i tyleż lat liczącego Mieczysława Mędralę, którzy w nocy włamali się do spiżarki p. Andrzeja Janusza, zamieszkałego przy ul. św. Sebastyana 9 i skradli mu znaczną ilość słoniny większej wartości. Małoletnich włamywaczy odstawiono pod „telegraf“.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w sobotę dnia 2 kwietnia b. r. „Wieczór śmiechu“ w sali „Sokoła“ podgórskiego, z nader urozmaiconym programem — wraz z zabawą taneczną przy muzyce wojskowej. Współudział w „Wieczorze śmiechu“ przyjęli między innymi p. Zielińska, art. teatru ludowego, p. Poleński, art. komik teatru ludowego, ulubieniec publiczności krakowskiej i p. Sydor, artysta teatru ludowego, znany tenor, p. Langer, śpiewak oper. i inni. Początek wieczoru o godz. 7 wiecz. Zabawa taneczna rozpocznie się o godz. 9 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się w lokalu „Czytelni akadem.“, Podgórze, ul. Rękawka l. 12.

Wesoły i urozmaicony program wieczoru — jak i ochocza zabawa taneczna, zgromadzi zapewne wszystkich, którzy w sobotę wieczór zechcą się uśmiać i ubawić do woli.

Pogoda. Dnia 31-ego marca termometr doszedł od — 3·6 do + 2·1 C., barometr wahał się.

Dnia 1-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 751·3 mm., termometru — 1·4 C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Bank przemysłowy. Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejsk. referował radny p. Olszewski sprawę Banku przemysłowego i udziału w jego założeniu gminy miasta Lwowa. Po dłuższej dyskusyi uchwalono bez zmiany wnioski referenta.

Ćwiczenia sztabowe we Lwowie. Ministerstwo wojny powołało w tych dniach do Lwowa kilkudziesięciu wyższych oficerów sztabowych, którzy wraz z lwowskimi oficerami sztabowymi odbywają od dwóch dni ćwiczenia wojenne na mapach Galicyi i okolic Lwowa. Idzie tu o zaznajomienie się najwyższych oficerów sztabowych z terenem galicyjskim, z okazyi manewrów wojennych, które w roku bieżącym odbędą się na terenie galicyjskim. We wtorek i środę przybyło do Lwowa 27 wyższych oficerów sztabowych z generałem-zbrojmistrzem Liboriusem Frankiem, komendantem korpusu w Temeszwarze na czele. Przybyli również wyżsi wojskowi z Przemyśla, z Krakowa i Jarosławia. Ćwiczenia trwają po kilkanaście godzin dziennie i skończą się pojutrze.

Skazanie ruskiego agitatora. Ilka Łysy, akademik, który podburzał chłopstwo do napadu na szkołę polską w Kurowcu, został skazany przez tarnopolski sąd na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Znieważenie księdza na resurekcyi. O zajściu na resurekcyi w Czortkowie, donoszą pisma lwowskie następujące szczegóły:

Jednym z oficerów, biorących udział w zajściu, był rotmistrz N., z rodu Czech, zięć komendanta pułku, a drugim porucznik Paar, bratanek adjutanta cesarza.

Podczas procesyi ksiądz, oburzony tem, że obaj oficerowie, będący w strojach cywilnych, nie zdjęli kapeluszy w czasie błogosławieństwa, strącił rotmistrzowi kapelusz z głowy. Wtedy **rotmistrz uderzył księdza kilkakrotnie w twarz tak silnie, że ksiądz przewrócił się na ziemię.**

Wśród zebranych powstało ogromne oburzenie. Obaj oficerowie ratowali się ucieczką i schronili się w domu pewnego żyda. Z Czortkowa wyjechali przy silnej asystencyi żandarmów.

Zabawna „afera szpiegowska“. Przesadna obawa przed szpiegami stała się w Przemyślu powodem zabawnego zajścia. Mianowicie przed świętami doniosły przemyskie tygodniki o aresztowaniu podejrzanego szpiega, względnie szpiegów wojskowych, którzy rzekomo mieli przemyską fortecę badać, robić plany i nawet żyć w bliższych stosunkach z wojskowymi. Zaalarmowana pogłoskami policya aresztowała młodego akademika, Czecha, rodem z Pragi, nazwiskiem Karola Altesa. Tymczasem okazało się, że aresztowany przedstawiwszy się jako dziennikarz, począł robić przedewszystkiem znajomości między wojskowymi Czechami... muzykantami, nie w celu wydobycia od nich planów wojskowych, ale... w celu naciągania krajanów. Dopóki miał jeszcze trochę pieniądzy, bawił się z nimi wesoło i mieszkał w hotelu, gdy pieniądze puścił, zamieszkał u jednego z nich w koszarach, zastawił garderobę i począł szukać zajęcia. Aresztowany zeznał, że właśnie opuścił zakład obłąkanych w Pradze. W drodze telegraficznej do dwóch dni stwierdzono, że aresztowany pod zarzutem szpiegostwa jest maniakiem, że przebywał rzeczywiście w zakładzie obłąkanych i wcale nie jest dla całości państwa austryackiego niebezpieczny. Na tej podstawie, po kilku dniach odstawiono go w krótkiej drodze napowrót do Pragi.

Zaduszony przez konia. Onegdaj we Lwowie najechał dorożkarz na przechodzącego ulicą kupca Bergera tak nieostrożnie, iż spowodował upadek konia, który przygniótł nieszczęśliwego. Nim zdołano Bergera wydobyć z pod konia, wyzionął on ducha.

Ze świata.

Po katastrofie w Mühlheim. Jak stwierdzono liczba lekko rannych w katastrofie pod Mühlheim wynosi 200. Wielu żołnierzom musiano amputować ręce lub nogi jeszcze przed wydobyciem ich z pod gruzów wagonów. Sceny jakie się przy tem rozegrały, nie dają się wprost opisać. Stwierdzono, że zarówno pociąg osobowy jak i luksusowy otrzymały równocześnie sygnał pozwalający na wjazd na stacyę.

Oprócz maszynisty pociągu luksusowego aresztowano też naczelnika stacyi Mühlheim, Rogera, za współwinę onegdajszej katastrofy.

Straszny bal. Obszerne sprawozdanie wicežupana komitatu szatmarskiego o katastrofie w Oekörito stwierdza, że zginęło 229 mieszkańców gminy i 46 obcych, odniosło zaś ciężkie rany 60 osób, z których 28 już zmarły.

Z osób ciężko rannych przy katastrofie w Oekörito do wczoraj zmarło jeszcze 11 osób. Gospodarz Józef Ołah, którego żona, syn i obie córki zginęły w tej katastrofie, dostał pomieszania zmysłów.

Olbrzymia śnieżyca. Z Wiednia donoszą: Wczoraj nastąpiła tu odwilż, prognoza meteorologiczna zapowiada jednak prawdopodobieństwo powtórzenia się śnieżycy.

Onegdajsza śnieżyca spowodowała wiele nieszczęśliwych wypadków. Wszystkie aparaty, służące do alarmowania straży pożarnej, zostały uszkodzone. Druty telefoniczne przerwane są w 200 miejscach.

Skutkiem śnieżycy, zostały odwołane wyścigi konne, które miały się odbyć w tych dniach.

Zmarli. W Tarnowie zmarł onegdaj ś. p. Roman Rybarski, radca sądowy, znany z obywatelskiej działalności.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Zaczarowane koło“.

Sobota. „Srebrne szczyty“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego. Nowość!

Niedziela po południu, „Grube ryby“. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło“.

Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“. (Pół ceny).

Poniedziałek wieczorem. „Srebrne szczyty“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Czarodziej z nad Nilu“.

Sobota. „Koziołki“.

Ze sportu.

„Cracovia“ czy Wisła“?

W sprawozdaniu naszem z ostatniego matchu footbalowego zaznaczyliśmy, iż „z tytułu urzędu i starszeństwa“ pierwszeństwo należy się „Cracovii“, lecz skutkiem braku trainingu, oraz zbyt silnych i częstych fluktuacyi w obsadzie, stale szwankuje w konsolidacyi sił swoich. Tymczasem „Wisła“, odznaczająca się systematyczną zaprawą, występuje jako solidna i zgrana drużyna, przez co może nawet góruje nad najsilniejszym klubem, lecz z powodów wyłuszczonych, cokolwiek zmanierowanym, „Cracovią“.

Mimo tak wyraźnych pochwał dla młodej drużyny „Wisły“ — młody klub ten w ambicyi swej szlachetnej prosi nas o kategoryczne stwierdzenie, iż wprawdzie klub sportowy „Cracovia“ co do czasu powstania był pierwszy w Krakowie, atoli z tego tylko tytułu nie można przyznawać mu pierwszeństwa, gdyż z rozegranych 3 matchów footbalowych w zeszłym r., „Wisła“ odniosła zupełne zwycięstwo, bijąc swego przeciwnika („Cracovię“) w stosunku 5:1 (1:1, sędzia p. Radwanek, 3:0 i 1:0, sędzia p. Stoeger).

Fakta te zaznaczamy z przyjemnością, lecz pozwolimy sobie dać skromną radę, by szlachetna „Wisła“ nie upajała się zbytnio tem jednorocznem zwycięstwem, które mogło być do pewnego stopnia wynikiem przypadku — tem więcej, że młoda drużyna ta będzie i tak miała dość sposobności wykazania istotnych i niezbitych już walorów swej tężyzny w r. bieżącym. Wówczas okaże się, czy „Wisła“ i w tym roku zdoła się utrzymać na pierwszem miejscu drużyn galicyjskich, gdyż w najbliższej przyszłości rozegra match'e z „Cracovią“, „Pogonią“ (Lwów) i „Czarnymi“ (Lwów).

Krwawe awantury żołnierskie.

Z Tarnopola donoszą bliższe szczegóły o onegdajszych ekscesach żołnierzy, które dały wcale pokaźny krwawy plon w postaci 11 osób rannych, z których 4 osoby odniosły ciężkie, może nawet śmiertelne rany.

Awantury rozpoczęły się w sobotę wieczorem rzekomo pobiciem jednego z żołnierzy przez jakiegoś bliżej nieznanego „cywila“, który, posprzeczawszy się w szynku z żołnierzem, pobił go. W ten sposób oświetlają sprawę protokoły policyjne.

W sobotę wieczorem opadło kilkunastu żołnierzy agenta Bajdiuka i plutonowego policyi Beresowskiego i pobiło dotkliwie tego ostatniego, poczem żołnierze rozprószyli się w uliczkach do Rynku prowadzących. Na placu Sobieskiego, przy którym mieszczą się koszary 55 pułku piechoty, napadł żołnierz z bagnetem w ręku stójkowego Maluchę, który przytrzymał owego żołnierza. Przytrzymanemu przybyło z pomocą kilkunastu żołnierzy i wyrzuciło stójkowego na żywopłot ogrodu.

W niedzielę pobili żołnierze Jana Chomikowskiego i jednego robotnika, który nie zgłosił się do pogotowia sanitarnego w magistracie. We wtorek gnali żołnierze kilku studentów na drodze Białeckiej, którzy jednak umknęli przed napastnikami.

Na wielką skalę zakrojone zostały awantury we środę wieczorem. W kilkunastu odrazu miejscach rzucili się żołnierze z bagnetami w rękach na przechodniów. W panicznym strachu umykali przechodnie po głównych ulicach miasta, kupcy przerażeni zamykali sklepy, ulicę Ruską jakby wymiótł z ludności. W pasażu Adlera w śródmieściu rzucił się żołnierz z bagnetem w ręku na robotnika Sambora i zadał mu trzy ciężkie rany w głowę. Równocześnie hulali żołnierze na placu Sobieskiego, gdzie poranili przechodzącego w towarzystwie jednego z nauczycieli Mikołaja Kociubę. Rzucili się też na owego nauczyciela, który umknął do gmachu seminaryum nauczycielskiego. Bójki rozgrywały się przeważnie na placu Sobieskiego i ulicy Ruskiej. Policya stwierdziła, że do godz. 9 wieczorem żołnierze poranili 11 osób, z których 5 opatrzył w biurze komisaryatu sanitarnego lekarz miejski Dr Witoszyński. Wśród poranionych znajduje się uczeń gimnazyalny Mikołaj Kuczma. Z pięciu osób, które zaopatrzył lekarz miejski, dwie odniosły ciężkie kłute rany, a trzy osoby lżejsze, kłute bagnetem i tłuczone pochwą bagnetu.

Jednego z żołnierzy, który z wyciągniętym bagnetem w ręku biegł ulicą Mickiewicza, przytrzymał stójkowy z tego posterunku i odebrał mu bagnet. Stójkowemu przyszło z pomocą kilkunastu towarzyszy i ci też oddali żołnierza w ręce patrolu wojskowego. O godzinie 8·30 wieczorem gęste patrole policyjne przeciągały z kom. policyi Siłką przez miasto, tu i ówdzie przechodził patrol wojskowy.

W sklepie złotnika Pomaranza chłopak, uciekając przed żołnierzem, który go gonił, wybił wielką szybę.

W mieście panuje z powodu tych krwawych rozruchów żołnierskich wielkie wzburzenie.

Jest obowiązkiem władz, aby zapewniły ludności bezpieczeństwo życia na ulicach miasta.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Tak się krwie nasze daleko polały.
Z pola, z warsztatu wyrwany, od pługa
Lud, tu aż onej uchodzim nawały,
Ratując duszy. Więc niech nas urzędy
Nie gwałcą w cerkiew! A iść — pójdziem
[wszędy,

Przemierzyliśmy orenburskie stepy,
Powygniatali więzienne pościele,
Bosonóż lodu deptali czerepy,
Trupem przybużne zapchalim kołbiele.
Pałki w nas biły i pletnie — jak cepy.
A równo w swoim wytrwalim kościele.
— Więc ziemia, jak tam padnie. Byle święta
Msza ona! Byle one sakramenta!...

Wobec niezgody, bezradności, komisya zdecydowała krótko: Silniejsi pójdą w poręby, gdzie rząd im nada grunty, a słabsi do plantacyi kawy. Już się podzielono na dwie połowy, już się zaczęto rozchodzić, gdy nagle ktoś krzyknął:

Na nic tu z taką poradą,
Gromadą przyszlim, odejdziem gromadą.

Ale już było za poźno, bo już podział był w księgi wpisany. Pozostała tylko ta smutna pociecha,

Że kiedy dola nad nami się zaćmi,
Gromadą czujem się, czujem się braćmi.

Pan Balcer poszedł z tymi, co zapisali się do puszczy i daje jej prześliczny obraz na początku pieśni trzeciej. Źle się w niej wiodło biednym tułaczom. Bór stał twardo. Trzeba było nadludzkiej prawie mocy, aby ścinać odwieczne drzewa, a choć je ściąłeś, nie miały gdzie poledz wobec gęstwiny boru.

Tak zwartą rotę gdy kula przewierci,
Nie pada żołnierz, lecz stoi — po śmierci.

Więc wściekłość brała naród, bo czuł, że nie on puszczę, lecz puszcza jego zmoże. Jak tu orać, gdy krój w głąb nie bierze — jak siać, gdy chmura ptaków nakrywa świeże zasiewy, a choćbyś stępił i te gwałtowniki, przylecą wichry i zdmuchną lekką ziemię. Więc zwiększył się żal za ziemią rodzinną.

Hej ziemio, ziemio, że my się też ciebie
Puścili! miedz twych i twojego płota!
A toć po wodzie my tam i po chlebie
Moc większą czuli i więcej żywota,
Niż tu, gdzie wszystko na okół i w niebie
Cudze, i gdzie jest dusza jak sierota,
Obzierająca się w dalekość siną,
Za progiem chaty swej i za rodziną

Hej ziemio, ziemio, ty matko rodzona!
Łanie ty wdzięczny i rolo życzliwa!
Toć ty tam sama podajesz zagona,
I ziemia tak się otwiera, jak żywa!
Lecz ta — macocha jest! A czy kto kona,
Czy padnie, ani dba, ni się zadziwia...
Nad trupem twoim, znów wszystko w tych
[borach
Będzie róść, szumieć i błyskać w kolorach.

Coraz więcej dokuczały stosunki klimatyczne. Trzeba się było bronić przed gadami, dzikiemi zwierzętami i ludźmi, przetrzymywać olbrzymie ulewy i burze. Już Przytuła powiesił się z rozpaczy, a Jasiek Żdżara padł od strzały Indyanina. Nadarmo lud czekał soch, pługa, jarzemnych wołów i siewnego ziarna, natomiast — przyszła wieść, że sadzona ma być kukurudza i fasola czarna. I wtedy cichy i spokojny Dudek, objąwszy swą niewiastę za szyję, zapytał: Maryś, a choćbyśmy do dom wrócili? Serdeczne łkanie było odpowiedzią. — a do serc wszystkich padło to pierwsze ziarno myśli o powrocie.

Zbrakło wreszcie gromadzie cierpliwości, kiedy przybyła komisya, aby

Trzy dni przez tydzień spisować szarwarku,
Na chłopa, a dzień na baby i dzieci
Z faszyną. Stoi gromada, jak niema...
Aż huknie, niby z moździerza: — Nie chce-
[ma! —

W tem tłumacz zacznie, dłubając po fajce:
Tu nie o chcenie idzie, — nie o wolę...!
Lecz Roch w rzecz wpadnie: — A rajce!
[A zdrajce!
To wy nas tutaj przedali w niewolę?...
To my w pańszczyznę tu szli? Na odrobki?
To tak?... — W garść plunął: — A dalej
[parobki! —

I byłaby komisya nie wyszła cało, gdyby nie interwencya p. Balcera. Wypowiedziało n całe bóle chłopskie, wszystkie nieszczęścia osukanej i na poniewierkę wydanej gromady. Ale ta jego skarga jeszcze więcej podburzyła chłopów, tak że musiał rozkrzyżować ręce, aby bronić komisyi, która uciekała na złamanie szyi, goniona przez »babską piechotę«, która waliła kamieniami, piachem, aż ustała, gdy jej dech z krzyku zaparło.

Po tym epizodzie stanęła ogólna zgoda na powrót, rozpoczynający się w czwartej pieśni.

Gromada szła bez drogi, na oślep, na przełaj, kierując się tylko ku wschodowi, ku morzu. Była to droga męczeńska, straszna, jakby kara Boża dla tych, co tylko z łakomstwa, nie z potrzeby opuścili rodzinną ziemię. Ludzie padali z głodu i wysiłku. W trzecim dniu przedzierania się przez gęstwinę borów, spostrzegli „golaśnię“ niewielką, a na niej szałasy i krzyż; na krzyżu był napis „polska kolonia“. Wokoło same mogiłki, człek niepogrzebany i masa kości, na których widne były siermięgi, kapoty, rańtuchy i włos złoty dzieciątek, wystający z onej wygrzebanej ziemi.

Skończył się bór, zaczął się step bezdrożny. Gromada szła po pas w trawie, raz w niesłychanej ciszy, to znowu wśród szumów szerokich, od których step cały tętnił jak pod tabunem koni. Następuje śliczny opis nocy stepowej. Czwartego dnia, kiedy głód doskwierał, spotkała się gromada z murzynami. Czarnoludy te schwyciły na sznurek bawełn i rozpoczęła się uczta, „jakiej nie daj Boże nikomu“. Między murzynami, którzy wyleźli ze swych kretowisk i kleci znalazło się i białe chłopiątko, sierota po ojcach z Radzynia. Postanowiono je wziąć ze sobą, ale iść nie mógł bo go „trzęsło zimno“. Więc Roch Zatrata „aby sobie kęs raju przysporzyć“ na podobieństwo wielgoluda Krzysztofa dźwignął pacholę do góry — i zaraz dużym puścili się krokiem.

Ale stepy były coraz dziksze, głód coraz bardziej przypiekał. Ukazywały się różne widzenia na niebie niewiasty miały zachwycenia. Nagle świat spiętrzył się, szły falą pagóry i zamodrzał siny szczytów różaniec. Gromadę przeszła trwoga na widok olbrzymiej przeszkody. Tylko pan Balcer był dobrej myśli.

Lecz mnie, kiedym tak spojrzał w one turnie,
Zaraz od serca przewiała otucha.
Więc tylko głową kiwam: — Oj wy durnie! —
Bom wnet zmiarkował, że skoro tak bucha
Ziemia wzwyż, dziura być musi po górze.
A cóżby, jeśli nie morze w tej dziurze?

Ta wędrówka powrotna ciągnie się jeszcze przez czterdzieści stronic poematu. Wspomnimy tylko, że jest na tych kartach okreslony ogromny upadek ducha, któremu uległ w końcu i sam pan Balcer. Już chciano zostać w skałach i czekać na śmierć. Jedna tylko Marychna Dudkowa przez miłość do dziecka zerwała się iść naprzód, a za jej przykładem poszła i zrozpaczona gromada. W tem ujrzano koniec skał i rzekę, a wszak rzeka prowadzi do morza, a morze do rodzinnego kraju. Wstąpiło we wszystkich życie. Jeden Horodziej, ów biały patryarcha, iść już nie mógł. Błogosławieństwo jego gromadzie i opis jego śmierci, to jedne z najpiękniejszych strof poematu.

Mamy jeszcze w tej pieśni opis palącego się stepu i wytężoną pracę całej gromady, aby przeciąć pochód płomieni; mamy spotkanie się balcerowskiej drużyny z tą częścią gromady, która poszła na plantacye i również zawiedziona biegła z powrotem do domu; mamy wreszcie pełną życia i niezrównanej plastyki walną bitwę z murzynami, z powodu porwanej przez nich Dudkowej. W pogoni za niemi wpadła gromada do miasta portowego szerząc popłoch, gotowa niszczyć, palić, mścić się. Ale na drodze jej stanął z krzyżem w ręku polski ksiądz Błahota. Więc opadły ręce z ożogiem, a za księdzem niosącym krzyż Chrystusowy ruszył lud wielką procesyą do kościoła. Podniosła spowiedź księdza Błachoty, który kaja się, że ziemi rodzonej odbieżał, kończy pieśń czwartą.

Dok. nast.

K. Bartoszewicz.

Przewodnik po Litwie i Białej Rusi

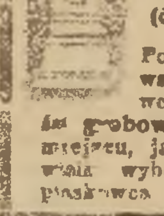
zebrał i ułożył

N. Rouba.

Wydanie II. Wilno 1909. — poleca:

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708. Cena egz. 3 Kor., z przesyłką 3·45. Kor.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Poszukuje

celem kupna kamienicy przy ulicy Grodzkiej. Wiadomość Administracya „Głosu Narodu“. Pośrednictwo B. B. 511 0

Powozy

używane i nowe, oraz wózki resorowe i zwykłe są do sprzedania 510 10 1

w pracowni powozów Stan. Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74—76. Przyjmuje również zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, oraz podejmuje się reparacyi w zakres tenże wchodzących

W pierwszej konc. przez ck. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św Krzyża l. 7

dla Pań i Panienek: Kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zacznie się 5-go kwietnia, następny 15-go kwietnia. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje się rano od 9—12 i po południu od 3—6. 509 2 1

Od Wydawnictwa

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomu poezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski“.

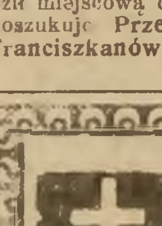
Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“. Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej.

Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena egzemplarza zniżona: 1 K. 10 hal. (wraz z przesyłką).

Kapelmistrza

rutynowanego, któryby samodzielnie prowadził miejscową orkiestrę i grał na organach, poszukuje Przełożeństwo Klasztoru OO. Franciszkanów w Kalwaryi paclawskiej. 506 10 2



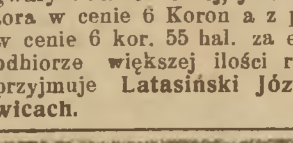
Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Monografia miasteczka Wilamowic

napisana przez **Latasińskiego Józefa**

Dzieło to zawierające 460 stron druku wielkiej ósemki, ozdobione kilkunastu illustracyami i mapką, oraz mieszczące słownik gwary wilamowickiej, jest do nabycia u autora w cenie 6 Koron a z przesyłką rekom. w cenie 6 kor. 55 hal. za egzemplarz. Przy odbiorze większej ilości rabat. Zgłoszenia przyjmuje **Latasiński Józef w Wilamowicach.** 485 5 4

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł.. 1½ szer., K. 4·—; B bronzowe fiakierskie z czer. i czarnemi szlakami, K. 5.50; C wełniane derki dworskie, podwójne żółte i szare ze szlakami K. 8·— D powozowe czysto wełniane w kraty po K. 8, 9, 10.— Wysyła za zaliczką

A. Weissberg, Wiedeń II. Unt. Donaustr. 23/V.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

12^{56}	3^{58}	5^{38}	7^{14}	9^{20}	2^{00}	2^{31}	6^{12}	6^{40}	10^{00}	10^{30}	z	Krakowa
1^{41}	4^{46}	6^{41}	7^{59}	10^{32}	3^{05}	3^{16}	7^{21}	7^{50}	10^{48}	11^{19}	do	Trzebini
—	6^{26}	7^{45}	—	11^{53}	5^{04}	5^{04}	—	9^{01}	11^{50}	—	do	Granicy
—	—	7^{45}	—	12^{19}	5^{07}	5^{07}	—	—	—	—	do	Mysłowic
4^{58}	6^{09}	9^{35}	9^{35}	1^{51}	5^{51}	4^{46}	—	10^{33}	—	—	do	Bielska
5^{20}	8^{27}	11^{47}	11^{47}	3^{39}	9^{44}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	do	Opawy
5^{49}	9^{34}	2^{58}	2^{58}	5^{43}	11^{26}	7^{38}	—	2^{18}	—	—	do	Ołomuńca
9^{28}	11^{42}	4^{05}	§ 3^{39}	7^{16}	§ 5^{18}	9^{58}	—	6^{16}	6^{16}	6^{16}	do	Berna
8^{10}	12^{48}	7^{56}	3^{41}	9^{57}	5^{13}	9^{57}	—	6^{51}	6^{20}	7^{09}	do	Wiednia

Krakowa	do	2^{55}	5^{53}	6^{13}	7^{28}	9^{46}	11^{58}	2^{47}	5^{07}	8^{18}	9^{58}	11^{42}
Trzebini	z	2^{16}	5^{07}	5^{30}	6^{31}	8^{45}	11^{00}	2^{08}	3^{58}	7^{39}	8^{57}	10^{59}
Granicy	z	—	—	—	—	6^{55}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
Mysłowic	z	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{11}	6^{11}	—
Bielska	z	11^{26}	—	—	—	6^{12}	7^{36}	12^{10}	1^{26}	6^{10}	6^{48}	8^{56}
Opawy	z	10^{40}	—	—	—	—	6^{02}	11^{04}	9^{36}	4^{32}	3^{40}	7^{10}
Ołomuńca	z	10^{13}	—	12^{18}	—	12^{18}	4^{06}	9^{48}	8^{10}	2^{38}	1^{18}	5^{58}
Berna	z	6^{25}	—	10^{35}	—	10^{35}	§11^{03}	8^{17}	5^{44}	§12^{21}	11^{07}	4^{10}
Wiednia	z	7^{45}	9^{05}	9^{50}	—	6^{22}	10^{45}	7^{40}	—	12^{05}	8^{00}	3^{10}

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

8^{52}	12^{45}	z	Krakowa	do	10^{57}	4^{49}
9^{20}	1^{13}	do	Podgórza-Bonarki	z	10^{30}	4^{22}

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

Nr ins. 13.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

W sobotę dnia 2 kwietnia i w dniach następnych o g. 9 rano będą sprzedane: garderoba męska, duże obrazy Świętych, zegar pendułowy, 2 ... kolorowe na łóżka, 1 obraz Rejtana, maszyny do szycia i t. p.

Kraków, dnia 31-go marca 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

prawdziwie oczyszczony

DORSCH

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—

Biały „ „ K. 3·—

Od roku 1769 w całej monarchi austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskiej, Gissshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

FABRYKA

Opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Mra. M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie

ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.

Watę kolorową do opakowania biżuteryi. Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.

Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1910-ty

Skład główny na Galicyę mieści się w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, Rynek Pałac Spiski

„PRĄD“

Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA ul. Warecka 10, m 11.

Miesięcznik społeczny i literacko-naukowy. — Wydawnictwa rok II-gi.

„PRĄD“ przedewszystkiem uwzględnia **sprawy społeczne** i związane z niemi **zagadnienia etyczne.**

„PRĄD“ stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, nie jest rzecznikiem żadnego stronnictwa polityczn.

„PRĄD“ dąży do skupienia **młodych sił,** pracujących na polu społecznem i naukowem,

„PRĄD“ z Nowym Rokiem wprowadza **specyalny dział,** w którym będzie umieszczał **pierwsze próby** naukowe i literackie **młodzieży.**

„PRĄD“ szeroko uwzględnia sprawy studenckie i uniwersyteckie.

„PRĄD“ informuje w kwestyach naukowych, pedagogicznych i samokształcenia.

W roku 1910 „PRĄD“ będzie wychodził w formacie i na warunkach dotychczasowych w **większej** objętości.

Prospekty i numery okazowe na żądanie wysyła Administracya w Warszawie.

„PRĄD“

Przedpłata roczna w Galicyi i całej Monarchii Austryackiej **10 koron.**

Redaktor i wydawca A. L. Szymański.

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jabla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reims i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor., **3.** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382



MILIONY Pań i Panów używają **Feeoliny**

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny“. „Feeolina“** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, czyni cerę piękną i czystą i ręce delikatnemi i białemi. Feolina jest zarazem najlepszym środkiem toaletowym do codziennego użytku Kto używa Feeoliny pozostaje zawsze piękny i młody.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 sztuk K. 4.—** 12 szt. K. 7. = wysyła: **M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45.**

W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja ulica Szewska 5, **Reim i Sp. Linia A-B. Zdzisław Komorowski,** Floryańska 33. **Zopoth** i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Już wyszedł

Kalendarz Djabła

na rok 1910,

i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła“ w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.

Prenumeratorzy „Głosu Narodu“ mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie t. j.

80 hal. za egzemplarz

wraz z przesyłką pocztową.

Majątek ziemski

blisko Krakowa do zamiany na kamienicę w Krakowie lub do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Kapitał potrzebny bardzo mały. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod I B.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce.**

Wydawnictwa

Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego.

Już wyszła

odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 4 hal. Z opłatą pocztową 8 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 50 hal.

2. **„Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“.** (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Adminisracyi „Głosu Narodu“:

Lokal

przy ulicy Zwierzynieckiej 30, nadający się na sklep lub mleczarnię, o dwóch pokojach frontowych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia do właścicielki domu tamże. 462 5 5

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Restauracya z trafiką

bardzo dobrze idąca, przy głównej i ruchliwej ulicy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość listowna pod „J. B.“ Administracya „Głosu Narodu“.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane

Kupię pianino

używane lecz dobrze utrzymane Zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“ dla H. S.

Kupię kamienicę z ogródkiem

od 50—30 tysięcy koron w wielkim lub starem Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Pośrednictwo B. B“.

Po Świętach

najskuteczniej działa

„Laktol“

Kraków, Podwale 5.

Na lato

poszukuje się mieszkania o 1 lub 2 pokojach i kuchni, w okolicy Krakowa, aby można codziennie dojeżdżać Zgłoszenia z podaniem warunków do 15 kwietnia b. r. pod M. R. ul. Niecała 8., I. p. w Krakowie. 512 2 1

10.000

szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych

poleca: 233 0

Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.



Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytację ofertową na roboty budowlane obejmujące: roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie, stolarskie ślusarskie, blacharskie, dekarskie i szklarskie przy przerobieniu częściowem i dobudowie w pawilonie chirurgicznym szpitala.

Plany, kosztorysy oraz warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w dnie powszednie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 w Zarządzie szpitala.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadyum w kasie szpitalnej w wysokości 5% sumy ofertowej K. 4.000.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelaryi Dyrekcyi szpitala 20. kwietnia b. r. o godzinie 12. w południe. 503 3 2

Ameryk. Koński ząb Virginia

prawdziwy dostarczają: Bracia Jellinek handel zboża Bisenz (Morawy). 473 2 2

Laven-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo“, Disbollo, Serso, Zabawki wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.